A. D. 1903.

CURRENDA V.

ENCYKLIKA OJCA ŚW. LEONA XIII.

do Biskupów Włoskich

W PRZEDMIOCIE WYCHOWANIA KLERU.

LEON PAPIEŻ XIII.

Czcigodni Bracia, pozdrowienie i błogosławieństwo Apostolskie!

Od początku Naszego Pontyfikatu, biorąc na uwagę ważne stosunki społeczne, widzieliśmy z góry, że jednym z najpilniejszych obowiązków Apostolskiego urzędu jest pobudzanie do największej troskliwości około wychowania kleru. Widzieliśmy rzeczywiście, że wielkie nasze usiłowania ku przywróceniu życia chrześcijańskiego pomiędzy ludem musiałyby się obrócić w niwecz, gdyby w zastępach duchownych nie zachował się duch kapłański, nieskażony i żywy. Dlategośmy też nigdy nie ustawali w tem staraniu, o ile to było w Naszej mocy, czy to przez pożyteczne urządzenia, czy też przez różne pisma w tym celu wydane. To też i obecnie szczególna troska o duchowieństwo we Włoszech, nakłania Nas, Czcigodni Bracia, do tego, żeby jeszcze raz poruszyć przedmiot tak wielkiej doniosłości.

Są wprawdzie ciągłe i piękne dowody, świadczące o nauce, pobożności i zapale duchowieństwa. Pomiędzy innemi godzi się tutaj z pochwałą wspomnieć o owej gorliwości duchowieństwa, z jaką, idąc za pobudką i wskazówkami Biskupów, pracuje w ruchu katolickim, tak bliskim Naszemu sercu. Wszelako nie możemy zataić troski Naszej duszy na widok tego, że od niejakiego czasu pojawia się tu i owdzie taka żądza nierozważnych nowości, zwłaszcza pod względem kształcenia i rozmaitej działalności sług bożych. Ztąd łatwo przewidzieć donośne następstwa, któreby mogły być opłakane, gdyby się odrazu i spiesznie tym nowatorskim zamiarom nie zapobiegło. Przeto, chcąc ustrzedz kler włoski od zgubnych tegoczesnych wpływów, uznaliśmy za rzecz pożyteczną przypomnieć, Czcigodni Bracia, w niniejszym liście prawdziwe i niezmienne zasady, któremi powinno się kierować wychowanie kościelne i wszelka służba święta.

Kapłaństwo katolickie, boskie w założeniu, nadprzyrodzone w istocie, niezmienne w charakterze swoim, nie jest instytucyą, któraby się mogła zastosowywać do niestałości przekonań i systemów ludzkich. Współudział w kapłaństwie wiekuistem Jezusa Chrystusa powinien utrwalić aż do spełnienia wieków to posłannictwo, które Boski Oj-

ciec powierzył Wcielonemu Słowu: *Jako mnie posłał ojciec i ja was posyłam* (Joann. 20. 21). Na wieki pozostanie wielkie posłannictwo pracy okolo zbawienia wiecznego dusz, w którem nigdy nie będzie wolno ustawać, ani też nigdy nie wolno będzie dla wiernego wypełnienia tegoż zadania zaniechać uciekania się w myślach i czynach do nadprzyrodzonych środków i boskich przepisów, jakie przekazał Jezus Chrystus, kiedy posyłał swoich Apostołów na cały świat, żeby nawracali do Ewangelii narody. Dlatego Paweł św. przypomina w listach swoich, że kapłan nie jest niczem innem, jedno *posłannikiem, sługą Chrystusowym, szafarzem jego tajemnic* (II, Cor. 5, 10, 4; I. Cor. 4, 1), a przez to wyobrażone jest, jakoby był postawion na miejscu wyniosłem (Hebr. 5, 1), jako pośrednik pomiędzy niebem a ziemią, aby załatwiał z Bogiem najwyższe sprawy rodzaju ludzkiego, czyli te, które dotyczą żywota wiecznego. Takie pojęcie kapłaństwa chrześcijańskiego, które mu księgi święte nadają, jako nadprzyrodzonej instytucyi, wyższej nad wszelkie ziemskie ustanowienia, odgradza je zupełnie od nich, jako boskie od ludzkiego. To samo wysokie pojęcie wynika jasno z dzieł Ojców, z nauczycielstwa Rzymskich Papieży i Biskupów, z wyroków Sobornych, z jednozgodnej nauki Doktorów i Szkół katolickich. Cała bowiem tradycya Kościoła jednym głosem wypowiada to, że kapłan jest *drugi Chrystus i że kapłaństwo wprawdzie na ziemi się wykonuje, lecz zajmuje miejsce niebiańskich rządów i to słusznie przez zasługi* [1], *albowiem powierzone mu są do urzędowania sprawy całkiem niebiańskie i powierzona mu jest moc, której Bóg nie daje nawet Aniołom* [2]; władza i służba, które dotyczą rządzenia dusz, a która jest *sztuką nad sztukami* [3]. Przeto wychowanie, nauki, obyczaje, o ile dotyczą wogóle ćwiczenia kapłańskiego, były zawsze przez Kościół uważane jako całość, wprawdzie nie odrębna, ale wszelako oddzielna od pospolitych zwyczajów życia świeckiego. Taka różnica i rozdział musi też niezmienny pozostać w naszych czasach, a wszelakie dążenie do zastosowania lub pomięszania wychowania i życia kościelnego z wychowaniem i życiem świeckiem musi być uważane jako potępione nietylko przez tradycyę odwieczną chrześcijańską, lecz przez samąż naukę apostolską i przepisy Jezusa Chrystusa.

Nie ulega wątpliwości, że rozum nakazuje mieć wzgląd przy kształceniu kleru i służbie kapłańskiej na różne warunki czasów; dlatego też dalecy jesteśmy od tego, żeby ganić te zmiany, które czynią działalność kleru dla społeczeństwa, wśród którego żyje, skuteczniejszą, tak, iż właśnie w tym celu zdawało Nam się potrzebne domagać się dlań większego i staranniejszego wykształcenia i otwarcia szerszego pola dla jego służby. Lecz wszelka inna zmiana, któraby mogła przynieść jakąkolwiek szkodę temu, co stanowi istotę kapłana, musiałaby być poczytana za całkiem naganną, Kapłan jest przedewszystkiem ustanowiony mistrzem, lekarzem i pasterzem dusz i przewodnikiem do tego celu, który się nie ogranicza na kres doczesnego żywota. Przeto nie zdoła nigdy odpowiedzieć zupełnie tak wzniosłym obowiązkom, jeśli nie będzie w miarę potrzeby

[1]) *Joann. Chrysost.* De Sacerdotio lib. III. nr. 4. „Sacerdotium enim in terra peragitur, sed coelestium ordinum classem obtinet: et iure quidem merito.“

[2]) „Etenim qui terram incolunt in eaque commorantur, ad ea, quae in coelis sunt dispensanda, commissi sunt, potestatemque acceperunt, quam neque Angelis, neque Archangelis dedit Deus“ (ib. nr. 5).

[3]) *S. Gregor.* M. Regula Pastoralis Pars. 1. c. 1. „Ars est artium regimen animarum“.

biegłym w nauce rzeczy świętych i boskich; jeśli nie będzie dostatecznie ozdobiony tą pobożnością, która z niego czyni człowieka Bożego i jeśli wszelkiego starania nie dołoży, aby naukom swoim dodać mocy i skuteczności przez własny przykład i stosownie do napomnienia, danego świętym pasterzom przez Księcia Apostołów: *wzorami będąc trsody z ducha* (I. Petri 5, 3). Jakkolwiek czasy się zmieniają, a stosunki społeczne odmienne i różne przybierają kształty, te przymioty istotne i największe muszą zawsze jaśnieć w kapłanie katolickim, stósownie do zasad wiary; podczas gdy wszelkie inne ozdoby przyrodzone i ludzkie mogą być bez wątpienia godne polecenia, lecz na powołanie kapłańskie mają wpływ tylko drugorzędny i względny. Jeśli przytem roztropna jest i słuszna, żeby się kler zajmował, o ile mu wolno, potrzebami teraźniejszych czasów, to również powinien koniecznie zepsuciu obecnemu nie ustępować, lecz potężny opór mu stawiać. A tak, odpowiadając rzeczywiście wysokiemu powołaniu kapłaństwa potrafi równocześnie uczynić służbę swoją pożyteczniejszą przez to, że powiększy swoją chwałę i podniesie poszanowenie. Aż nadto znaną jest rzeczą, jak dalece usiłuje duch naturalizmu zepsuć wszędzie dotąd jeszcze najzdrowszą część społecznego ciała: ów duch, który nadyma umysły i buntuje przeciwko wszelkiej powadze, który upadla serca i zwraca je do gonienia za dobrami znikomemi, z zaniedbaniem wiecznych. Przeto bardzo się trzeba obawiać, żeby jakikolwiek wpływ tego ducha, tak zgubnego, a już nazbyt rozpowszechnionego, nie potrafił się zakraść także pomiędzy duchownych, przedewszystkiem mniej doświadczonych. Smutne skutki musiałyby się wtedy okazać co najmniej w umniejszeniu tej powagi w obejściu, która tak bardzo przystoi kapłanowi, w lekkomyślnem ustępowaniu blichtrowi wszelkiej nowości; w występowaniu wobec starszych ze zarozumiałem nieuctwem; w zatraceniu tej rozwagi i umiarkowania przy rozprawianiu, która tak bardzo jest potrzebna, zwłaszcza w przodmiotach wiary i moralności. Wszelako bardziej jeszcze opłakany byłby skutek, bo połączony ze szkodą ludu chrześcijańskiego, gdyby się okazał w służbie słowa, przez zaprowadzenie sposobu mówienia, niezgodnego z charakterem głosiciela Ewangelii.

Takiem rozważaniem spowodowani, uznaliśmy potrzebę ponownego i gorliwszego zalecenia, żeby niezwłocznie wszystkie seminarya były prowadzone z gorliwem staraniem we właściwym duchu, tak względem wychowania umysłu, jak i pod względem serca. Niechaj się nigdy nie traci z oczu tego, że one są wyłącznie przeznaczone na to, żeby młodzież przygotować—nie do ludzkich urzędów, aczkolwiek uprawnionych i zaszczytnych, lecz do wielkiego posłannictwa, co dopiero wskazanego: *sług Chrystusowych i szafarzy tajemnic Bożych* (I. Cor. 4, 1). Z tego stanowiska patrząc, łatwo będzie zawsze, jak to już nadmieniliśmy w Naszej Encyklice do kleru Francyi, wydanej 8go września 1899, wyciągnąć doskonałe normy nietylko dla należytego wykształcenia kleryków, ale również celem usunięcia od wychowawczych zakładów wszelkiego niebezpieczeństwa w porządku moralnym i religijnym. Pod względem nauk, ponieważ klerowi nie powinien być obcy postęp w wszelkiej nauce dobrej, rozumie się, że prawdziwie dobre i pożyteczne rozpoznaje się pomiędzy nowemi metodami; każdy okres czasu zwykł przyczyniać się do postępu ludzkiej wiedzy. Przeto pragniemy, żeby na tej podstawie były dobrze rozważone Nasze przepisy co do uczenia nauk klasycznych, a przedewszystkiem filozofii, teologii i umiejętności pokrewnych; przepisy, któreśmy dali w kilku

pismach, mianowicie we wspomnianej Encyklice, dlatego też dołączamy po jednym jej egzemplarzu dla Was przy pracy niniejszej.

Możnaby sobie niewątpliwie życzyć tego, żeby cała młodzież duchowna mogła jak być powinno, kończyć cały kurs studyów zawsze w cieniu zakładów świętych. — Wszelako ponieważ słuszne powody wymagają czasem tego, żeby niektórzy uczęszczali na publiczne uniwersytety, nie trzeba zapominać, pod jakimi warunkami biskupi na to mają pozwalać [1]). Pragniemy również, żeby czuwano nad wiernem przestrzeganiem przepisów, zawartych w innem, jeszcze świeższem piśmie, mianowicie w tem, co dotyczy lektury i wszystkiego tego, coby mogło młodzieńcom dać sposobność do jakichkolwiek zewnętrznych agitacyi [2]). W ten sposób będą mogli wychowańcy seminaryów wyzyskując skarb kosztowny czasu, używając zupełnego spokoju ducha, skupić się całkowicie wewnętrznie do tych nauk, które ich uczynią dojrzałymi do wielkich obowiązków kapłańskich, mianowicie służby kaznodziejstwa i spowiadania. Dobrze rozumiemy, jak wielką odpowiedzialność mają kapłani, którzy w takiej potrzebie ludu chrześcijańskiego lenią się z własną pomocą do wykonywania tych świętych urzędów i tych, którzy je wykonują bez światłej znajomości: bo jedni i drudzy nie odpowiadają swojemu powołaniu właściwemu w sprawie, która tak bardzo ważną odgrywa rolę wobec dusz zbawienia. I tutaj chcielibyśmy uwagę waszą, Czcigodni Bracia, zwrócić na specyalną instrukcyę, którąśmy wydali w sprawie służby słowa bożego [3]) i pragnęlibyśmy, żeby przyniosła jak najobfitsze owoce. Co się zaś dalej tyczy służby w konfesyonale, przypominamy, jak surowo brzmią słowa najznakomitszego, a łagodnego moralisty, zwrócone do tych, którzy bezczynnie siedzą w trybunale pokuty [4]) i jak niemniej groźne jest narzekanie znakomitego Papieża Benedykta XIV., który do większych klęsk Kościoła zaliczał brak u spowiedników tej znajomości teologii moralnej, która potrzebna jest do ważności tak świętego obowiązku.

Wszelako przez wzgląd na wzniosły cel przygotowania godnych sług Panu, koniecznie trzeba baczyć z nieustającą i rosnącą troskliwością nietylko na porządek nauk ale na karność i wychowanie w waszych seminaryach. Przyjmuje się do nich tylko takich młodzieńców, którzy dają uzasadnione nadzieje, że się chcą na zawsze poświęcić służbie kościelnej [5]). Żyją odosobnieni i nie stykają się, a tem mniej nie żyją z młodzieżą, która nie zamierza wstąpić do stanu duchownego; takie obcowanie mogłoby być dozwolone ze słusznych i ważnych przyczyn, nie do czasu tylko i z osobnemi zastrzeżeniami, dopókiby nie można zupełnie się zastosować do ducha nauki kościelnej. Oddala się takich, którzy w ciągu swego kształcenia okażą dążności niezgodne z powołaniem kapłańskiem, a używa się jak największej ostrożności w przypuszczaniu kleryków do

---

[1]) Instructio *Perspectum est* S. Congr. EE. et RR. 21 Julii 1896 ad Italiae Episcopos et Familiarum Religiosarum Moderatores.

[2]) Instrukcya S. Kongreg. BB. i Zakon. 21 stycznia 1902 w sprawie ruchu społecznego chrześcijańskiego czyli demokratyczno chrześcijańskiego we Włoszech.

[3]) Instrukcya S. Kongregacyi Biskupów i Zakonn. z dnia 13 lipca 1894 do WW. Ordynaryuszów Włoch i Przełożonych Zakonów.

[4]) S. Alfons. Liguori: Pratica del Confessore, c. I., §. III., nr. 18.

[5]) Sob. Tryd. Sess. 23, c. 18 de Ref.

święceń, stósownie do tak poważnego upomnienia św. Pawła, danego św. Tymoteuszowi: *ręku ni na kogo nie układaj rychło* (I. Timotb. 5, 22). Przy tem wszystkiem wypada wziąć pod rozwagę jeszcze inny wzgląd, który zawsze musi być uważany jako niższy wobec najważniejszego względu na godność świętego urzędowania. Żeby zaś z wychowańców seminaryum wykształcić żywy obraz Jezusa Chrystusa, bo to właśnie jest szczyt wychowania kościelnego, bardzo doniosłego znaczenia jest to, iżby *sami kierownicy i nauczyciele łączyli z pilnością i własną biegłością w swoim obowiązku przykład życia ze wszech miar kapłańskiego.* Prowadzenie się przykładne, zwłaszcza przewodnika młodzieży, stanowi właśnie najwymowniejszą i najbardziej przekonywującą dla nich naukę i wpaja w dusze ich przeświadczenie własnych obowiązków i zamiłowania dobrego. Dzieło takiej doniosłości wymaga przedewszystkiem od kierownika duchownego niepospolitej roztropności i niestrudzonej troskliwości; pragniemy przeto, żeby tego urzędu nie brakło w żadnem seminaryum i żeby był powierzony *kapłanowi bardzo doświadczonemu na drogach doskonałości chrześcijańskiej.* Temu zaś nigdy zanadto nie można przypominać, żeby wpajał i pielęgnował w wychowańcach z jak największą starannością tę pobożność, która wszystkim jest pożyteczna, lecz przedewszystkiem dla duchowieństwa ma nieoceniony pożytek (I. Timoth. 4, 7-8). Przeto powinien się między innemi i o to starać, żeby się nie dała w ten sposób porwać zapałowi do nauk, iżby już przytem zapomniała o obowiązku własnego postępu w mądrości Świętych. Im głębiej zapuści pobożność korzenie w klerykach, tem lepiej będą zahartowani i dzielni w duchu ofiarności, który przedewszystkiem jest potrzebny do pragnienia chwały bożej i dusz i zbawienia. Nie braknie, Bogu dzięki, pomiędzy duchowieństwem włoskiem kapłanów którzy dają szlachetne dowody, czego zdolen jest sługa Chrystusow, ożywiony jego duchem; podziwienia też godną jest szlachetność tylu kapłanów, którzy celem rozszerzenia królestwa Jezusa Chrystusa idą ochotnie w odległe krainy, żeby tam ponosić mozoły, niedostatek i wszelakiego rodzaju trudy, a nawet męczeństwo.

W ten sposób otoczony baczną i miłosną troską w odpowiedniem kształceniu ducha i talentu, wyrastać będzie, stopniowo się kształcąc, młody lewita, jakiego wymaga świętość powołania i potrzeby ludu chrześcijańskiego. Ćwiczenie wprawdzie nie jest krótkie; a przeto powinno być prowadzone jeszcze poza czasami seminaryjskiemi. Trzeba rzeczywiście, żeby młodzi kapłani nie byli pozostawiani bez przewodnika wśród pierwszych trudów, ale żeby wspierani doświadczeniem starszych, którzy w nich ustalą zapał, roztropność i pobożność; jest też pożyteczna, żeby czy to przez ćwiczenia akademickie, czy przez konferencye, regularnie odbywane, rozszerzał się zwyczaj ćwiczenia się nieustannego w znajomości nauk świętych.

Jasna rzecz, Czcigodni Bracia, że to, cośmy tu zalecili, nietylko bynajmniej nie przeszkadza, lecz przeciwnie w szczególny sposób służy tej działalności społecznej kleru, którąśmy przy kilku sposobnościach polecali jako konieczną w naszych czasach. Domagając się bowiem wiernego przestrzegania zasad, przez nas przytoczonych, strzeże się tego, co powinno być tegoż działania duszą i życiem. Powtarzamy przeto i tutaj, tem głośniej, że trzeba, *aby kler szedł pomiędzy lud chrześcijański*, otoczony zewsząd zasadzkami i wszelkiego rodzaju zdradliwemi obietnicami, uwodzony mianowicie przez socyalizm do odstępstwa od wiary praojców; ale żeby wszyscy poddawali własną dzia-

łalność pod powagę tych, *których Duch św. ustanowił kiskupami, aby rządzili Kościołem Bożym*; bo bez tego wynikłoby zamięszanie i największy nieporządek i to na szkodę sprawy, której mają bronić i popierać. Dlatego w tym celu pragniemy, żeby kandydaci stanu duchownego pod koniec swego wychowania w seminaryach byli odpowiednio *obznajomieni z pismami apostolskiej stolicy*, które dotyczą kwestyi socyalnej i demokracyi chrześcijańskiej, powstrzymując ich zresztą, jakeśmy to wyżej wspomnieli, od brania wszelakiego udziału w ruchu niekościelnym. Wyświęceni następnie na kapłanów, niech się zwrócą *z gorącym zapałem do ludu*, który był zawsze przedmiotem najmiłościwszej troski Kościoła. Wyrywać synów ludu z nieznajomości spraw duchowych i wiecznych, a z miłosną troskliwością prowadzić ich na drogę życia uczciwego i cnotliwego; utwierdzać dorosłych we wierze, rozpraszając przeciwne przesądy i umacniając ich w praktykach życia chrześcijańskiego; popierać pomiędzy świeckiem społeczeństwem katolickiem te instytucye, które są uznane jako prawdziwie skuteczne dó poprawy moralnej i materyainej ludności; bronić przedewszystkiem zasad sprawiedliwości i miłości ewangelicznej, w których znajdują słuszne umiarkowanie, wszelkie prawa i obowiązki społecznego życia; takie jest w głównych zarysach szlachetne zadanie ich społecznej działalności. Wszelako zawsze sobie uprzytomnić trzeba, że nawet w pośród ludu powinien kapłan zachować nieskazitelny swój dostojny charakter sługi Bożego, jako postawionego na czele braci, przedewszystkiem *dla ich dusz* [1]. Jakikolwiek sposób zajmowania się ludem, ubliżający godności kapłańskiej, szkodzący obowiązkom i karności kościelnej, musiałby być stanowczo zganiony.

W ten sposób, Czcigodni Bracia, nakazuje nam poczucie apostolskiego obowiązku przypomnieć wam przytoczone tu obowiązki duchowieństwa we Włoszech. Nie wątpimy, że w sprawie tak ważnej i doniosłej będziecie umieli połączyć z Naszą troskliwością staranie i miłosne zabiegi waszego zapału, biorąc szczególne natchnienie ze swietnych przykładów wielkiego arcybiskupa św. Karola Boromeusza. Przytem, ażeby te Nasze przepisy stały się tem skuteczniejsze, uczynicie je prredmiotem konferencyi waszych dyecezyalnych, aby się naradzić, w jakich warunkach praktycznych, stósownie do szczególnych potrzeb pojedynczych dyecezyj, okażą się najbardziej pożyteczne. Waszym zamiarom i naradom nie zabraknie w razie potrzeby poparcia Naszej powagi.

A teraz ze słowem, które się wyrywa gwałtem z głębi Naszego ojcowskiego serca, zwracamy się do Was, wszyscy kapłani: ilu was tylko jest we Włoszech, polecając wszem wobec i każdemu z osobna, żebyście dokładali wszelkiego starania, aby zawsze jak najgodniej odpowiadać właściwemu duchowi waszego wzniosłego powołania. Do Was, sług Pana, odzywamy się słowy, ktore więcej mają uzasadnienia wobec Was niż wobec zwyczajnych wiernych, do których mówił św. Paweł: *Proszę was tedy, ja więzień w Panu, abyście godnie chodzili powołaniu, któremeście powolani* (Ephes. 4, 1). — Przywiązanie do wspólnej Matki, Kościoła, niech utwierdzi i umacnia w Was zgodność myśli i działania, która podwaja siły, a czynom dodaje skuteczności. W czasach tak wrogich wierze i społeczeństwu, kiedy duchowieństwo wszystkich narodów powołane jest do zwartego szeregu w obronie wiary i moralności chrześcijańskiej, należy Wam,

---

[1] „Animarum causan. S. Greg. M. Regula Past. P. II. c. VII.

najukochańsi synowie, których szczególne węzły łączą z tą Stolicą Apostolską, przodować wszystkim innym przykładem i być pierwszymi w bezwzględnem posłuszeństwie dla głosu i rozkazów Namiestnika Jezusa Chrystusa. Zaczem błogosławieństwa spłyną obfite, których Wam, Czcigodni Bracia i całemu klerowi, powierzonemu Waszej pieczy z obfitości serca udzielamy.

Dan w Rzymie przy św. Piotrze, w dzień święta Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, dnia 8. grudnia 1902, roku dwudziestego piątego Naszego Pontyfikatu.

LEON PP. XIII.

Nr. 518.

Archiwum dyecezalne dla aktów dekanalnych.

C. k. centralna Komisya dla zabytków historycznych i sztuki zwróciła się do Nas pismem z grudnia 1902 L. 1856 z przedstawieniem i prośbą o stósowne zarządzenie w sprawie archiwów dyecezalnych, a mianowicie: z uwagi, że akta dekanalne zazwyczaj w znacznej części, zwłaszcza starsze, pozostają w miejscu, na którem ostatni dziekan urzędował i tylko małą ich część, tj. akta bieżące, zabiera do siebie dziekan nowo-mianowany, okazuje się potrzeba, by akta dekanalne z biegiem czasu rozrzucone po kilku parafiach dekanatu, zawierające niekiedy ważne dokumenta lub wiadomości historyczne, a przez dotyczących XX. Proboszczów za mniej użyteczne uważane i przeto łatwo na zniszczenie narażone, zebrać w jedno miejsce czy to w dekanacie czy też w dyecezyi, gdzieby były z należytą pieczą uporządkowane i przechowane.

Uznając racye, jakiemi się ck. centralna Komisya dla zabytków historycznych i sztuki powoduje, zarządzamy i polecamy, aby wszyscy XX. Proboszczowie, których poprzednik czy porzednicy byli dziekanami, troskliwie przejrzeli swoje archiwa parafialne w ciągu bieżącego roku 1903 i znajdujące się tam akta dziekańskie mające wartość historyczną przesłali do rektoratu Naszego Seminaryum dyecezalnego celem przechowania podług myśli i życzeń ck. Komisyi centralnej.

Nr. 1365.

Potrzeba polskiej ochronki w Tyliczu.

Garstka polskiej ludności w Tyliczu, otoczona zewsząd ludnością ruską, coraz więcej zatraca swój język i poczucie swojej narodowości. Dzieje się to tem łatwiej, że miejscowa szkoła z powodu przewagi Rusinów jest ruską, a dla garstki polskich dzieci zaledwie kilka godzin pozostawiono na naukę polskiego języka. Według zeznania tylickiego plebana, w pierwszym roku nauki dziecko polskie w tejże szkole nie słyszy całkiem języka polskiego, w drugim roku są tylko cztery godziny tygodniowo na polski

język przeznaczone, później coraz mniej. Nauka religii dla polskich dzieci raz na tydzień — jeżeli się policzy święta ruskie, polskie, choroby i różne inne przeszkody, może duszpasterz miejscowy z polskiemi dziećmi zetknąć się w ciągu roku najwyżej do dwudziestu razy. Dodajmy do tego, że w tejże szkole modlitwa przed i po nauce jest ruska, śpiewy ruskie, nic więc dziwnego, że dziecko w takim żywiole wychowane przestaje po polsku mówić i czuć i z utratą poczucia narodowego staje się gotowem do porzucenia swojego religijnego obrządku.

Aby tej smutnej ewentyalności zapobiedz, postanowił miejshowy ks. pleban Józef Kapturkiewicz założyć ochronkę pod kierownictwem polskich zakonnic. O plac pod budowę tejże ochronki i o materyał budowlany sam się postara, ale potrzeba mu jeszcze wydatniejszej pomocy, aby jego myśl zasługująca na wszelkie uznanie mogła być zrealizowaną. Jeden zacny kapłan z Królestwa Polskiego przyrzekł mu na ten cel przysłać 1000 intencyj mszalnych. Gdyby się je rozdzieliło na 20 dekanatów, przypadłoby po 50 na jeden dekanat. Mamy nadzieję, że Czcigodne Duchowieństwo w obronie narodowości i obrządku łacińskiego nie odmówi według możności swego poparcia, czy przez przyjęcie do odprawienia pewnej liczby intencyi, czy przez ofiarowanie na ten cel jakiego datku. Bracia w wschodniej części kraju, mogą nam tu służyć za przykład. O oppowiedź w tej mierze upraszamy najpóźniej do końca kwietnia br., abyśmy dalsze kroki w tej sprawie poczynić mogli.

Piis ad aram precibus commendantur:

anima p. m. **Sophiae Ursulae Tarsińska**, Sanctimonialis in Claustro Clarissarum Vetero Sandeciae, quae die 10 Martii, Sacramentis provisa obiit.

anima p. m. **Antonii Ochmański**, Decani Czchovensis et Parochi de Zakliczyn, qui die 11 Martii, supremum diem obiit, Societati precum pro felici morte **adscriptus**.

Z KONSYSTORZA BISKUPIEGO.

W Tarnowie, dnia 12. marca 1903.

† LEON

BISKUP.

Nakładem Kleru dyecezalnego. Drukiem Józefa Styrny w Tarnowie.